

# Eugeniusz Weron, Zygmunt Falczyński

---

## Biuletyn teologii laikatu

---

Collectanea Theologica 62/4, 123-132

---

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU

**Zawartość:** I. KIERUNKI APOSTOLSTWA ŚWIECKICH W POLSCE W ŚWIETLE CZWARTEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II. — 1. Sytuacja katolickiego „getta” w Polsce. — 2. Czego potrzeba katolikom świeckim? — 3. Bardziej szczegółowe wskazania papieskie. II. EUROPEJSKIE SPOTKANIE RUCHU „MARRIAGE ENCOUNTER” W LEUVEN (BELGIA). — 1. Z historii ruchu ME. — 2. Aktualny stan ME w Europie. — 3. Ruch ME w Polsce.\*

### I. KIERUNKI APOSTOLSTWA ŚWIECKICH W POLSCE W ŚWIETLE CZWARTEJ PIELGRZYMKI JANA PAWŁA II

Czwarta podróż apostolska Jana Pawła II do ojczystego kraju odbyła się w całkowicie zmienionych warunkach: po odzyskaniu pełnej suwerenności państwowej oraz wolności obywatelskiej i religijnej. Stąd i nauczanie papieskie nastawione było na dziękczynienie za „przejście przez Morze Czerwone” oraz ukierunkowane na dobre wykorzystanie daru wolności. W należytym zagospodarowaniu odzyskanej wolności podstawowe znaczenie ma zachowanie przykazań Bożych, a zwłaszcza przykazania miłości.

W związku zaś z równoczesnym wchodzeniem Polski do „europejskiego domu” wolnych narodów Papież zdecydowanie przestrzegał Polaków przed niebezpieczeństwami konsumizmu i materializmu praktycznego oraz przed takim stylem życia „jakby Boga nie było”.

W tym kontekście należy odczytywać wskazania papieskie dla apostolstwa ludzi świeckich w Polsce. Teologiczne podstawy i ramowe wytyczne zawarł Papież w przemówieniu do przedstawicieli polskiego laikatu, wygłoszonym w konkatedrze św. Jakuba w Olsztynie (6 czerwca 1991)<sup>1</sup>. Oprócz wskazań natury zasadniczej, wynikających z uczestnictwa świeckich w prorockiej, kapłańskiej i królewskiej godności całego ludu Bożego (1 P 2, 9—10) oraz z nauki Soboru Watykańskiego II, ukazał Jan Paweł II szczególną sytuację laikatu katolickiego w Polsce, którą nazwał sytuacją katolickiego „getta”. W tymże przemówieniu Papież przekazał również bardziej szczegółowe zalecenia, jak świeccy katolicy mogą i powinni wychodzić ze wspomnianego „getta”.

#### 1. Sytuacja katolickiego „getta” w Polsce

O sytuacji „getta” katolików w Polsce mówił Jan Paweł II nie tylko w Olsztynie, ale także i w Lubaczowie. Nie jest to więc stwierdzenie i wyrażenie przypadkowe, ale świadomie użyte przez Papieża.

W Olsztynie powiedział Papież, wskazując na swoje dawniejsze, krakowskie doświadczenia: „Niektóre dziedziny życia społecznego, o których wyraźnie mówi np. Konstytucja *Gaudium et spes* — magna charta duszpasterstwa i apostolstwa Kościoła — różne te dziedziny były przedtem właściwie przed Kościołem jako laikatem zamknięte. Najwyżej były koncesjonowane pewne grupy dla upozorowania, że Kościół ma wolność. Dzisiaj, sądząc po założeniach III Rzeczypospolitej, które wciąż jeszcze się tworzą, ale które już w swojej zasadniczej intencji zostały określone, te różne dziedziny powinny stanąć

\* Redaktorem biuletynu jest ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew.

<sup>1</sup> L'Osservatore Romano (wyd. polskie), 1991, nr 5, 62—65.

otworem przed Kościołem, w znaczeniu przed ludem Bożym, przed świeckimi. Dzisiaj powinna absolutnie zniknąć sytuacja getta..."<sup>2</sup>

Także w Lubaczowie na stadionie (3 czerwca 1991) Papież, mówiąc o stosunku Kościoła do państwa, wskazywał na potrzebę wypracowania „takich form obecności tego, co święte w życiu społecznym i państwowym, które nikogo nie będą raniły i nikogo nie uczynią obcym we własnej ojczyźnie, a tego niestety doświadczaliśmy przez kilkadziesiąt ostatnich lat. Doświadczaliśmy tego, tego wielkiego, katolickiego getta — tak mówił Papież — getta na miarę narodu. Zarazem więc my, katolicy, prosimy o wzięcie pod uwagę naszego punktu widzenia”<sup>3</sup>.

Historycznie rzecz biorąc, ta sytuacja katolickiego „getta”, zwłaszcza w odniesieniu do katolików świeckich, została nam narzucona od zewnątrz, od czasu drugiej wojny światowej. W rzeczy samej, od ponad 50 lat usiłowano katolików polskich zepchnąć do zamkniętej przestrzeni ściśle kościelnej. Tak było najpierw w czasie okupacji niemieckiej. Zabroniono wszelkich organizacji katolickich. Aktywnych katolików świeckich i znaczną część duchowieństwa zamknięto w obozach koncentracyjnych. Zabroniono zewnętrznych manifestacji religijnych. Aby Kościół możliwie najdalej odseparować od życia narodu i społeczeństwa, zabroniono nawet w litanii loretańskiej wezwania: „Królowo Polski, módl się za nami”<sup>4</sup>.

Tę działalność prowadzili nadal konsekwentnie zwolennicy „jedynie naukowego światopoglądu”. Usunięto religię ze szkół, urzędów, z sądownictwa, z wojska, szpitali, a nawet i kapelanów z więzień. Tropiono wakacyjne grupy młodzieży katolickiej i okładano karami za praktyki religijne. Nie mogła się ostać żadna organizacja katolicka, nawet kościelna „Caritas”. Jeżeli zaś tolerowano czasem jakąś grupę katolików, to tylko w charakterze sojuszników partii komunistycznej lub dla ukazania pozorów tolerancji — dla celów propagandy zagranicznej.

W takich warunkach życia u katolików w Polsce wytworzył się swoisty syndrom getta. Przyzwyczaili się oni do pozostawania w getcie — a można by dodać — i do noszenia obroży na szyi. Przy czym, stan ten niektórzy uznają za stan niemal normalny.

Wielu dziwiło się i dziwi dotąd, że nauczanie religii powróciło do szkół. Dowodzą nawet, że rzekomo dla tolerancji i wolności religijnej byłoby lepiej, gdyby religii nauczano nadal w pomieszczeniach kościelnych. Pojawiają się też nawet w prasie uznawanej za katolicką obawy przed zagrażającym Polsce widmem klerykalizacji instytucji państwowych itp. Nie można się jednak temu dziwić, że lewica polityczna i prasa postkomunistyczna wyolbrzymia obecnie rzekome zagrożenie klerykalizmu. Jest to jednak element rozpoczętej już walki i strategii wyborczej (w roku 1991).

Jedną z przykrych pozostałości katolickiego getta jest jakieś poczucie ubezwiastnowolnienia katolików świeckich, którzy od wielu lat byli pozbawieni własnych organizacji i dlatego w chwilach zagrożenia Kościoła przyzwyczaili się do obrony praw laikatu przez hierarchię kościelną. Tak było od lat prawie pięćdziesięciu. Świeccy oczekują takiej obrony również w przyszłości.

Charakterystyczny pod tym względem jest *casus* jednego z wiceministrów w Ministerstwie Zdrowia. Kiedy tenże wiceminister odważył się (w pierwszej połowie 1991 r.) wypowiedzieć publicznie swoje katolickie przekonanie na temat homoseksualizmu oraz środków antykoncepcyjnych, został natychmiast publicznie skarcony, a następnie usunięty z zajmowanego stanowiska. Jest rzeczą znamienne, że świeccy katolicy w Polsce przeszli nad tym przypadkiem do porządku dziennego, a natomiast chyba tylko Sekretariat Episkopatu

<sup>2</sup> *Tamże*, 64.

<sup>3</sup> OR (1991) nr 5, 24.

<sup>4</sup> E. Weron, *Konięczność chrześcijańskiej demokracji*, „Ład” (1991) nr 36 (362), z 8 września 1991, 1.

Polski ujął się oficjalnie za pokrzywdzonym wiceministrem. Jest to swoisty sygnał, jak bardzo katolicy świeccy przyzwyczaili się do biernej postawy, wynikającej z długoletniego pozbawienia przysługujących im wolności oraz praw ludzkich i obywatelskich.

## 2. Czego potrzeba katolikom świeckim?

Z powyższego opisu sytuacji wynika, że katolikom w Polsce potrzebna jest przede wszystkim odbudowa poczucia współodpowiedzialności za losy społeczeństwa i narodu, jak i Kościoła. Nazywa się to niekiedy poczuciem podmiotowości lub uczestnictwa w życiu społecznym. Także Kościół potrzebuje odnowy tej aktywnej współodpowiedzialności swoich członków. Na ten temat mówił Jan Paweł II w Olsztynie:

„Falszywy to obraz Kościoła, w którym duchowni zajmują się rozdzielaniem darów duchowych, do świeckich zaś należy tylko ich przyjmowanie. W Kościele nie ma ani jednego takiego członka, którego Bóg nie chciałby uzdolnić do duchowego obdarzania innych. Musimy tylko nauczyć się rozpoznawać te dary udzielane każdemu z nas, po to, abyśmy mogli obdarzać innych i o dary te zabiegać”<sup>5</sup>.

„Chodzi o to — mówił dalej Papież — żeby Kościół i każda parafia przemieniała się we wspólnotę braci i siostr, którzy razem podejmują czynną odpowiedzialność za Kościół i za sprawę Ewangelii”<sup>6</sup>. Papież zachęcał z kolei do podejmowania inicjatywy tak w społeczeństwie cywilnym, jak i w Kościele: „Potrzebna jest nam inicjatywa apostołska, wieloraka, w różnych dziedzinach, które przedtem były zamknięte, które dziś się powinny otworzyć, a które jeszcze wciąż wydaje się, nie są dość ogarnięte przez Kościół jako lud Boży, przez Kościół jako świeckich”<sup>7</sup>.

Papież radził polskim katolikom, ażeby najpierw dobrze rozpoznali te „zamknięte” dla nich dotąd obszary działania, a następnie ażeby je zagospodarowali przez aktywną w nich obecność katolików. Jest to wielki program dla apostołskiej współodpowiedzialności ludzi świeckich w Polsce.

Wśród wspomnianych wyżej, do niedawna „zamkniętych” dla katolików dziedzin działalności, należy wymienić sprawę katolickich organizacji. Są one bardzo potrzebne dla wychowania do współodpowiedzialności i czynnego uczestnictwa w życiu Kościoła.

Od prawie półwiecza katolicy polscy byli pozbawieni własnych organizacji. Została całkowicie przerwana i zapomniana tradycja Akcji Katolickiej, katolickich organizacji młodzieżowych, poczynając od dzieci (Krucjata Eucharystyczna), młodzieży szkół średnich i wyższych („Sodalicia”, „Odrodzenie”, koła misyjne młodzieży akademickiej itp.). Warto tu wspomnieć, że maryjność młodego Karola Wojtyły została ukształtowana w dużej mierze przez Sodalicję. Prawie nieznaną są w Polsce (nawet z nazwy) międzynarodowe organizacje katolickie (OIC) działające wśród większości narodów świata i współpracujące z różnymi komisjami ONZ. Obecnie istnieje w Kościele około 40 takich organizacji. Mają one zatwierdzenie Stolicy Świętej. U nas przetrwały wprawdzie przy parafiach jakieś szczątki Sodalicii mariańskiej, szczątki Rycerstwa Niepokalanej, kółka różańcowe (nieformalnie istniejące), resztki Trzeciich zakonów... Ale są to zaledwie reminiscencje tego, co zostało zniszczone.

Zostały zniszczone i dotąd na ogół nie odbudowane katolickie związki zawodowe, których w okresie międzywojennym było stosunkowo dużo. Zaginął prawie słuch po katolickich uniwersytetach ludowych, które trzeba będzie żmudnie odbudowywać. Zaczęto stawiać pierwsze kroki w tym kierunku.

<sup>5</sup> OR (1991) nr 5, 64.

<sup>6</sup> *Tamże*.

<sup>7</sup> *Tamże*, 65.

Niektórzy spodziewają się, że „Solidarność” stanie się w przyszłości katolickim związkiem zawodowym. Faktem jest jednak, że od początku powstania „Solidarności” reprezentowane w niej były różne nurty światopoglądowe. Jednoczącym elementem była walka z ówczesnym komunizmem. Nie wystarczy to jednak, by związek ten można już obecnie uznać za katolicki.

Zniszczone zostały niezależne partie polityczne, w tym także partie katolickie, jak Chrześcijańska Demokracja i Stronnictwo Pracy. Ich odbudowa — jak wiadomo — napotyka dzisiaj różne trudności. Największa trudność polega na tym, że katolicy, ci świadomi i aktywni, odzwyczaili się przez pół wieku do udziału w życiu politycznym. Grozi to poważnymi konsekwencjami dla odbudowy kraju.

Ważną dziedziną do zagospodarowania przez katolików pozostają nadal środki społecznego przekazu. Była to dziedzina, w której przez wiele lat przeprowadzano wśród pracowników szczególnie czujną selekcję światopoglądową. Nic więc dziwnego, że środki te w zdecydowanej większości są nadal w ręku ludzi o światopoglądzie wrogo lub przynajmniej „laicystycznie” nastawionym do wszelkiej religii. Stąd wywodzi się fakt, że większość prasy wielkonakładowej na sposób „laicki” interpretuje wszelkie wydarzenia religijne. Widoczne były zabiegi manipulacyjne, zwłaszcza w telewizji polskiej, w związku z dyskusją nad aborcją. Eksponowano jednostronnie racje przeciwko projektowi senackiemu, wysuwając na pierwszy plan wszelkie manifestacje (także przed Sejmem), transparenty oraz hasła przeciwników senackiego projektu ustawy. W ten sposób nie tylko informowano, ale raczej „ustawiano” opinię publiczną w sensie nieprzychylnym dla projektowanej ustawy.

Oczywiście, katolikom nie może chodzić tylko o to, by do programów radia i telewizji wstawiono kilka kwadransów więcej na katolickie tematy, ale trzeba zmienić klimat i nastawienie środków społecznego przekazu w stosunku do religii. Aby tego móc dokonać, i stale dokonywać, katolicy powinni być obecni „od wewnątrz” w środkach przekazu.

Papież mówił w Olsztynie: „Środki społecznego przekazu powinny podejmować obronę wolności, ale także poszanowanie godności osoby, winny popierać autentyczną kulturę. Kultura jest wspólnym dobrem narodu, wyraża jego godność i wielkość i dlatego tak ogromnie jest to ważne. Społeczeństwo ma być informowane w sposób uczciwy, zgodny z prawdą i godnością narodu. Prasa, film, radio, telewizja, teatr... winny być przepojone Ewangelią, zbawczym słowem Chrystusa”<sup>8</sup>. Jest rzeczą oczywistą, że takiej roli i posłannictwa nie mogą zapewnić środkom przekazu antyreligijnie lub „laicystycznie” wychowani i wyselekcjonowani dawniejsi pracownicy. Jest rzeczą zrozumiałą, że nie wystarczy tylko mechaniczna zmiana kierownictwa instytucji radia i telewizji.

Istnieje, oczywiście, znacznie więcej tych „zamkniętych” dotąd dziedzin życia społecznego, które wymagają zagospodarowania przez świeckich katolików, tych otwierających się w III Rzeczypospolitej obszarów odzyskanej wolności. Obszary te nie powinny długo pozostać nie zagospodarowane, bo byłoby to połączone z wielką, a może nawet i nie do odrobienia szkodą dla przyszłości Kościoła i państwa.

### 3. Bardziej szczegółowe wskazania papieskie

W czasie swej czwartej pielgrzymki do ojczyzny Papież nie tylko przypominał zasady i wskazania ogólne dotyczące apostołstwa ludzi świeckich, ale na kanwie Dekalogu ukazywał bardziej konkretne dziedziny i zastosowania ogólnych zasad do życia i potrzeb Kościoła w Polsce.

<sup>8</sup> Tamże, 64.

Tak więc, mając na uwadze integrację Polski z Europą i wchodzenie Polski do „wspólnego, europejskiego domu”, nieledwie od samego początku swej podróży Papież ostrzegał Polaków przed związanymi z integracją niebezpieczeństwami, a zwłaszcza przed oderwaniem się od własnego kulturowego dziedzictwa i własnych, religijnych korzeni, a tym samym od polskiego humanizmu. „Tylko w mocy tego pierwszego przykazania można myśleć o prawdziwym humanizmie. Tylko wówczas «szabat może być dla człowieka»; cała humanistyczna moralność sprawdza się i urzeczywistnia”<sup>9</sup>.

W Lubaczowie (na stadionie) w związku z analizą treści ślubowań króla Jana Kazimierza wzywał Papież Polaków do odnowy porządku społecznego i politycznego, do tolerancji dla odmiennych przekonań. A równocześnie w imieniu katolików wyraził prośbę „o wzięcie pod uwagę naszego (katolickiego) punktu widzenia: że bardzo wielu spośród nas czułoby się nieswojo w państwie, z którego struktur wyrzucono by Boga, a to pod pozorem światopoglądowej neutralności”<sup>10</sup>. Zawarte są tutaj cenne wskazania dla katolickich polityków, dla ludzi zaangażowanych w działalność publiczną, którzy mają wpływ na ułożenie przyszłych stosunków między Kościołem a państwem w naszym kraju.

W Kielcach, przemawiając na zakończenie prac synodu diecezjalnego, wyraził Papież radość z licznego i czynnego udziału ludzi świeckich w pracach synodalnych. Uznał, że jest to „zapowiedź zbliżenia się waszych wspólnot parafialnych do ideału chrześcijańskiej «communio» — takiej wspólnoty, w której nikt nie jest biernym odbiorcą darów, bo wszyscy starają się również dać coś z siebie; wspólnoty, za którą wszyscy członkowie czują się odpowiedzialni”<sup>11</sup>. Taką idealną wspólnotą komunijną ma być również małżeństwo i rodzina chrześcijańska. Konieczna jest odnowa życia małżeńskiego i rodzinnego, za którą odpowiedzialni są przede wszystkim ludzie świeccy.

W kontekście konieczności odnowy małżeństwa i rodziny oraz zachowania piątego przykazania Dekalogu potępił Papież ustawodawczą legalizację pozabawienia życia nienarodzonych: „Czy jest taka ludzka instancja, czy jest taki parlament, który ma prawo zalegalizować zabójstwo niewinnej i bezbronnej ludzkiej istoty?”<sup>12</sup> Równocześnie wezwał Papież wszystkich ludzi dobrej woli do pomocy rodzącemu się życiu. Ta obrona życia powinna się wyrazić „zarówno w spontanicznych ludzkich postawach i działaniach, jak też w tworzeniu instytucjonalnych form pomocy dla tych rodziców poczętego dziecka, których sytuacja jest szczególnie trudna. Niech również parafie i klasztory włączają się w ten ruch solidarności społecznej z dzieckiem poczętym i jego rodzicami”<sup>13</sup>. — Warto tutaj zaznaczyć, że w Polsce w ostatnim zwłaszcza dziesięcioleciu powstało wiele różnych inicjatyw oraz instytucji mających na celu obronę i ochronę życia nienarodzonych. Instytucje te zasługują na szczególne poparcie całego polskiego społeczeństwa.

Przemawiając w Łomży do licznie zgromadzonych rolników, Ojciec Święty zalecił otoczenie rolnictwa szczególniejszą opieką państwową. Powiedział wtedy: „Sprawy rolnictwa nie można odrywać oczywiście od reform całego systemu gospodarczego, ale też wszyscy czują, że ta dziedzina, nie tylko reszta w naszej Ojczyźnie, wymaga szczególnej ochrony, współpracy wielu sektorów i solidarności wszystkich środowisk, a nade wszystko wymaga zabezpieczenia wolnej inicjatywy samych rolników. Wszyscy wiemy, jak wiele jest trudnych spraw do rozwiązania. Trzeba, by był słyszany w państwie i respektowany gospodarski głos rolnika”<sup>14</sup>.

<sup>9</sup> OR (1991) nr 5, 8. Homilia w Koszalinie.

<sup>10</sup> OR (1991) nr 5, 24. Homilia w Lubaczowie.

<sup>11</sup> OR (1991) nr 5, 27. Na zakończenie Synodu diecezjalnego.

<sup>12</sup> OR (1991) nr 5, 35.

<sup>13</sup> OR (1991) nr 5, 36.

<sup>14</sup> *Tamże*, 39.

W związku z siódmym przykazaniem wezwał Ojciec Święty do przebudowy ustroju ekonomicznego pod kątem wychodzenia z kryzysu, „który — jak powiedział Papież — jest nie tylko ekonomiczny, ale i etyczny. Jest to wielkie zadanie całego współczesnego pokolenia”<sup>15</sup>. „Jest zadaniem szczególnie doniosłym dla naszego narodu i społeczeństwa, ażeby przewyciężając następstwa ustroju, który okazał się ekonomicznie niewydolny, a etycznie szkodliwy, budować w ramach nowego ustroju sprawiedliwy ład, w którym ludzkie talenty nie będą się marnowały, a całość życia społeczno-ekonomicznego odzyska potrzebną równowagę”<sup>16</sup>. — Dla zbudowania takiego nowego ustroju nie wystarczy sama tylko sprawiedliwość, ale konieczne jest miłosierdzie. Wzorem dla chrześcijanina jest miłosierdzie Ojca Niebieskiego i miłosierdzie Chrystusa. Papież powiedział przy tej okazji w Białymstoku: „To orędzie Bożego Miłosierdzia, orędzie Chrystusa miłosiernego wyszło z tej ziemi, przeszło także przez wasze miasto — i poszło szeroko w świat. To orędzie przygotowywało całe pokolenia, aby mogły sprostać największym niesprawiedliwościom organizowanym w imię wielkiej niszczącej utopii, która miała urzeczywistnić na ziemi »raj absolutnej sprawiedliwości«”<sup>17</sup>. Tu Papież zwrócił się do Matki Bożej z apostrofą: „Matko z Ostrej Bramy, dzięki Ci za to, że jesteś Matką Miłosierdzia”<sup>18</sup>. — Była to najobszerniejsza wypowiedź papieska w czasie czwartej pielgrzymki na temat orędzia i ruchu Miłosierdzia Bożego w Polsce oraz jego roli w przewyciężaniu komunistycznego ustroju „absolutnej sprawiedliwości”. Jest to wypowiedź tym bardziej znacząca, że została wygłoszona na terenie należącym (dawniej) do archidiecezji wileńskiej i w momencie dogorywania tego ustroju, który wyrzekł się miłosierdzia w imię bezwzględnej i okrutnej sprawiedliwości.

Wynika stąd wniosek, że i przyszłego ustroju ekonomicznego, opartego na zasadach wolnego rynku, nie można będzie budować uwzględniając same tylko mechanizmy konkurencji rynkowej. W budowaniu nowego ustroju nie może zabraknąć obok zasady sprawiedliwości także współtowarzyszącej i humanizującej każdy ustrój zasady chrześcijańskiego miłosierdzia. Patronować tej sprawie będzie Matka Boska Ostrobramska jako Matka Miłosierdzia. Tak to widzi i zaleca Polakom Jan Paweł II.

Na stadionie w Olsztynie Papież, wyjaśniając ósme przykazanie, ukazał wielką dziedzinę „pracy nad mową”<sup>19</sup>. Zapowiedział, że czeka nas to ogromne zadanie.

„Nasze słowo musi być wolne, musi wyrażać naszą wewnętrzną wolność. Nie można stosować środków przemocy, ażeby człowiekowi narzucić jakieś tezy. Te środki przemocy mogą być takie, jakie znamy z przeszłości, ale w dzisiejszym świecie także i środki przekazu mogą się stać środkami przemocy, jeżeli stoi za nimi jakaś inna przemoc, niekoniecznie ta przemoc fizyczna. Jakaś inna przemoc, jakaś inna potęga”<sup>20</sup>. — Jest to bardzo wyraźne ostrzeżenie papieskie, a równocześnie zachęta do tego, by świeccy katolicy podjęli swą odpowiedzialność za należyte używanie środków społecznego przekazu.

We Włocławku wyraził Papież słowa wdzięczności i uznania za pracę katechetów i nauczycieli, którzy kształtują przyszłość narodu. Powrót nauczania religii do szkół ocenił Papież jako wielką łaskę Bożą, ale i jako wielkie zadanie dla katechetów, nauczycieli, dla władz oświatowych i rodziców, a przede wszystkim dla młodzieży i dzieci<sup>21</sup>. We Włocławku też wspominał

<sup>15</sup> *Tamże*, 48.

<sup>16</sup> *Tamże*.

<sup>17</sup> *Tamże*, 49.

<sup>18</sup> *Tamże*.

<sup>19</sup> OR (1991) nr 5, 57—60. Cała homilia poświęcona temu tematowi.

<sup>20</sup> *Tamże*, 59.

<sup>21</sup> OR (1991) nr 6, 4.

Papież o siostrze Faustynie. Powiedział dosłownie: „Ale trzeba pamiętać o siostrze Faustynie. Posiannictwo Miłosierdzia Bożego miało swój czas, był to czas straszliwej II wojny światowej, straszliwej pod wieloma względami. Była to jakaś ostateczna eskalacja zła na naszym kontynencie. Na ten czas Bóg przygotował posiannictwo Bożego Miłosierdzia, którego świadkiem, rzecznikiem stała się ta prosta córka polskiej ziemi”<sup>22</sup>. — Należy tutaj dodać, że ta eskalacja zła nie skończyła się wraz z drugą wojną światową, ale nasiliła się ona jeszcze bardziej po wojnie i trwa ciągle. Stąd ciągle aktualne jest orędzie Miłosierdzia Bożego, jak to stwierdził Jan Paweł II w swojej encyklice o miłosierdziu *Dives in misericordia*. W przemówieniu do więźniów w Płocku wyznał Papież, że głoszenie miłosierdzia jest jego osobistym posiannictwem: „Moją misją jest głosić ludziom, nawet najwęższym grzesznikom, że Bóg jest bogaty w miłosierdzie i że Jezus Chrystus najwięcej serca okazywał celnikom i jawno grzesznikom”<sup>23</sup>.

Na zakończenie zarezerwował sobie Papież omówienie przykazania miłości, które stanowi streszczenie i szczyt wszystkich przykazań. Przemawiając w warszawskim parku Agrykola wskazał na czekający nas egzamin z wolności i europejskości<sup>24</sup>. Ponownie zaakcentował niebezpieczeństwa, a zarazem wielkie szanse tego egzaminu. W końcowej modlitwie na Anioł Pański jeszcze raz podkreślił znaczenie rodziny. Poprzez rodziny bowiem przebiega przyszłość człowieka. „Od rodziny zależy przyszłość Polski”<sup>25</sup>.

\*

Takie są ważniejsze wskazania płynące z papieskiego nauczania w czasie czwartej podróży do Polski. Zostały one skierowane do całego polskiego Kościoła. Spośród tych wskazań starałem się wybrać te, które w szczególniejszy sposób odnoszą się do katolików świeckich i stanowią istotną część ich posiannictwa w Kościele i w świecie. Od systematycznej i zdecydowanej realizacji tych zadań zależeć będzie bliższa i dalsza przyszłość naszego narodu i Kościoła.

ks. Eugeniusz Weron SAC, Oltarzew

## II. EUROPEJSKIE SPOTKANIE RUCHU „MARRIAGE ENCOUNTER” W LEUVEN (BELGIA)

W dniach 25—27 października 1991 w malowniczej scenerii słonecznej jesiennych, wśród wąskich uliczek średniowiecznego miasta uniwersyteckiego Leuven, odbyło się europejskie spotkanie ruchu odnowy kościelnej zwanego *Marriage Encounter* (The European Convention of Marriage Encounter). Aktualnie mija już 20 lat, jak ruch *Marriage Encounter* (dalej „ME”) dotarł do Europy i rozwinął się dynamicznie w osiemnastu krajach. Od września 1976 r. istnieje w Brukseli „Sekretariat Europejski ME”, który stawia sobie za cel diakonię jedności ruchu oraz umożliwienie wymiany doświadczeń pomiędzy autonomicznymi wspólnotami krajowymi. Bezpośrednim impulsem dla zorganizowania tego spotkania było zburzenie „muru berlińskiego”, otwierające nowe możliwości kontaktów między Wschodem i Zachodem. Honorowy patronat nad spotkaniem objęli Jego Wysokość Król Boudewijn i Królowa Fabiola, Jego Eminencja Kardynał Danneels oraz wiele osobistości życia publicznego w Belgii. Było to pierwsze spotkanie ruchu, które zgromadziło małżeństwa, księży i zakonników Europy środkowo-wschodniej i zachodniej w duchu prawdziwej, ro-

<sup>22</sup> *Tamże*, 11.

<sup>23</sup> *Tamże*, 14.

<sup>24</sup> *Tamże*, 37—39.

<sup>25</sup> *Tamże*, 41.



dzinnej miłości, w autentycznym duchu Kościoła, w duchu budowania nowej Europy przenikniętej miłością. Wśród uczestników z krajów Europy środkowo-wschodniej obecne były delegacje (wiodące pary małżeńskie i księży) z Węgier, Chorwacji, Słowacji i Polski. Liczniejsze delegacje Zachodu przyjechały z Włoch, Niemiec, Hiszpanii, Anglii i Belgii. Łącznie uczestniczyło około 600 osób. Językiem obrad był język francuski tłumaczony równocześnie na 8 języków. Głównym moderatorem całego spotkania, oprócz kilku małżeństw ekipy belgijskiej oraz Sekretariatu, był ks. Guido Heyrbaut, jeden z pierwszych, którzy przenieśli „ME” z Ameryki do Europy.

Tematem wiodącym całego spotkania uwidocznionym jako hasło było zagadnienie „obecności” (*Présence, Anwesenheit*) w kontekście słów Jezusa: „...jak Ja was umiłowałem” (por. J 13, 34). Wszyscy uczestnicy, małżonkowie i duchowni, zostali zaproszeni do wspólnego poszukiwania pełnego sensu „obecności”, nie tylko teoretycznie, ale przede wszystkim praktycznie, na podstawie życiowego doświadczenia „bycia obecnym... dla drugiego człowieka... dla ciebie”. W świetle takiego doświadczenia rzeczywistość „obecności” jawi się jako podstawowy klucz wyjaśniający, czym jest małżeństwo, w czym tkwi istota miłości. Biblijnej ilustracji przeżycia „obecności” dostarcza np. Łukaszowa relacja o uczniach idących do Emaus (Łk 24, 13—35), którzy spotkali Zmartwychwstałego.

Jednak poznać sens „obecności” to jeszcze nie wszystko. O wiele trudniejszy problem stanowi jej urzeczywistnienie w praktyce. Kolejnym owocem europejskiego spotkania „ME” było sformułowanie „trzech dróg królewskich” wprowadzających w doświadczenie „obecności”. Pierwszą jest droga dialogu, drugą — droga czynnej miłości, trzecią — droga modlitwy. Każdą z tych dróg ukazano w szerokiej perspektywie praktycznego życia małżeńskiego i kapłańskiego, tak aby dzielenie się doświadczeniem pomagało w pokonywaniu trudności występujących w budowaniu nowych, pogłębionych relacji międzyludzkich. Okazało się przy tym, że proponowane dla wspólnot „ME” „trzy królewskie drogi” prowadzące w doświadczenie „obecności” są zarazem programem autentycznej duchowości chrześcijańskiej, dostosowanej tak dla potrzeb życia małżeńskiego, jak i dla urzeczywistnienia powołania kapłańskiego. Nie jest to duchowość perfekcjonistyczna (statyczna); jest to raczej zaproszenie do przeżycia przygody spotkania Boga przez autentyczną obecność dla drugiego człowieka. Małżeństwo i kapłaństwo są nie tyle stanem cywilnym, ile raczej przygodą budowania prawdziwej miłości. Podkreślono, że małżonkowie poprzez urzeczywistnienie takiej miłości w sakramentalnym małżeństwie stają się szczególnym znakiem obecności Boga w świecie.

Uroczystym zwieńczeniem europejskiego weekendu ruchu „ME” było przeżycie wspólnoty eucharystycznej w kościele uniwersyteckim, której przewodniczył Kardynał Dannaels. W słowie skierowanym do uczestników podkreślił wkład ruchu „ME” w posoborową odnowę Kościoła oraz szczególną wartość świadectwa chrześcijańskiego życia małżeństw i rodzin dla nowej ewangelizacji Europy.

Europejskie spotkanie ruchu „ME” było też szczególnym doświadczeniem ducha jedności i wspólnoty, jaki panuje wśród jego członków. Poprzez wiele przykładów szczegółowych okazało się, jak autentyczne zaangażowanie w budowanie miłości przyczynia się do zbratania między ludźmi. Tam, gdzie panują głębokie więzi miłości, nie powstaną żadne granice i podziały mimo istniejących różnic kulturowych, historycznych czy ekonomicznych.

### 1. Z historii ruchu „ME”

Belgijskie forum osiemnastu wspólnot krajowych było też okazją spojrzenia w przeszłość na początki i dynamiczny rozwój ruchu w Europie. Wszystko zaczęło się w dobie przemian posoborowych, kiedy to Kardynał Suenens należał do czołowych postaci ruchu odnowy Kościoła. On to polecił ks. Guido

Heyrbautowi z Brukseli udać się w styczniu 1972 r. do Stanów Zjednoczonych, aby tam zapoznał się z nowymi ruchami powstającymi w Kościele. Ks. Guido odnalazł „ME” i wziął udział w weekendzie rekolekcyjnym. Jeden ze świeckich uczestników rekolekcji powiedział mu: „My jesteśmy Kościołem”, czyli ludem, który umieścił miłość i dialog w centrum swojego życia. Sprawozdanie przesłane kardynałowi kończyło się zaproszeniem go do wzięcia udziału w tym przeżyciu. Kardynał Suenens przyjechał na rekolekcje w marcu 1972 r., a już na święta Zesłania Ducha Świętego w tym samym roku odbyły się pierwsze rekolekcje „ME” po francusku w Belgii. W następnych latach ruch rozprzestrzenił się szybko w innych krajach Europy zapraszając animatorów z Belgii lub bezpośrednio z Ameryki.

Celem rekolekcji ruchu „ME” jest pomoc w lepszym i głębszym zrozumieniu się nawzajem męża i żony oraz w jasnym sformułowaniu sakramentalnego wymiaru ich związku. Cel ten osiąga się przez zaproponowanie małżeństwu takiej formy dialogu, który z jednej strony pozwoli mężowi i żonie głębiej poznać się nawzajem, a z drugiej — w przypadku grożącego konfliktu — pozwoli skutecznie zażegnać rozdzwitek między małżonkami.

Podstawą jedności małżeństwa jest pełna akceptacja wzajemna męża i żony. Akceptacja ta obejmuje wszystko, także i to, co w człowieku nie podlega ocenie, przy czym szczególną uwagę zwraca się na sferę uczuć i jej znaczenie we wzajemnych kontaktach. Uczucia i reakcje, jakie one powodują, mówią o temperamencie, typie osobowości, sposobie przeżywania, a także o najgłębszych potrzebach człowieka. Stąd też nie osądzanie, ale próba wnikięcia w stan wewnętrzny drugiej osoby i jego akceptacja są celem dialogu w trakcie rekolekcji weekendowych „ME”.

## 2. Aktualny stan „ME” w Europie

Dynamiczny rozwój ruchu „ME” w Europie i na świecie świadczy o dużej jego skuteczności i przydatności w życiu małżeństw katolickich. Dokonania poszczególnych zespołów krajowych są tak bogate, że nie sposób ogarnąć ich w krótkim sprawozdaniu. Przykładowo tylko można podać orientacyjne dane na temat liczby uczestników rekolekcji weekendowych „ME”. I tak w Anglii i Walii uczestniczyło dotąd około 10 tys. par małżeńskich; w Północnej Irlandii 6 tys. par i 100 księży; w Irlandii 20 tys. małżeństw; we Francji i Szwajcarii frankofońskiej około 7,8 tys. par; we Włoszech 3 tys. par i ok. 200 księży; w Hiszpanii 18,5 tys. par, prawie 1000 księży i 370 zakonników; w Portugalii 1,3 tys. małżeństw, 72 księży i 40 zakonników; w Niemczech (Wsch. i Zach.) 2,2 tys. par i 90 księży; w Austrii 2 tys. par, 100 księży i 20 zakonników; na Węgrzech w roku 1990 odbyło się 12 weekendów dla 128 par małżeńskich i 4 księży; w Jugosławii uczestniczyło 4 tys. par i 120 księży; w Holandii 2,2 tys. par, 145 księży i 105 zakonników; w Belgii (łącznie w trzech strzech językowych) uczestniczyło 11 tys. par, 700 księży i 270 zakonników. Wiadomo także o pierwszych próbach zaszczepienia „ME” na terenie Związku Radzieckiego.

## 3. Ruch „ME” w Polsce

Polska wspólnota „ME” znana pod nazwą „Spotkania Małżeńskie” zaistniała stosunkowo dawno dzięki zaangażowaniu kardynała Wojtyły. Pierwszy weekend rekolekcyjny odbył się w maju 1977 r. w Laskach k. Warszawy. Program rekolekcyjny dotarł do Polski z Kanady drogą trochę nietypową, bez udziału pełnej ekipy animatorskiej. Późniejsze jednak kontakty z ruchem tak w Ameryce jak i w Europie, również z Sekretariatem w Brukseli, sprawiły, że ruch ten na dobre zakorzenił się w Polsce i wydał wspaniałe owoce. Aktualnie w Polsce istnieje 11 ośrodków rekolekcyjnych, które przeprowadziły

łącznie 240 weekendów dla około 3 tys. par małżeńskich. Centrala ruchu znajduje się w Warszawie, a parą wiodącą w Polsce są Irena i Jerzy G r z y b o w s c y. Ruch „Spotkania Małżeńskie” uczestniczy aktywnie w pracach Rady Ruchów Katolickich w Polsce.

Europejskie spotkanie ruchu „ME” w Leuven zbierające doświadczenia 18 wspólnot krajowych pozwala z nową ufnością patrzeć w przyszłość. Wkład małżeństw katolickich, formowanych w duchu dialogu, miłości i modlitwy, w nową cywilizację miłości zjednoczonej Europy wydaje się szczególnie cenny i godny propagowania.

*ks. Zygmunt Falczyński SAC, Ołtarzew*